

## Rola państwa w kształtowaniu społeczeństwa Polski międzywojennej. Zarys problemu i uwagi wstępne

Niniejszy tekst jest pomyślany głównie jako konspekt i wytyczne opracowania syntetycznego, które powinno powstać w wyniku prac zespołu autorów, stanowiącego kolektyw grantu „Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej”. Podpisany, prócz ogólnej koordynacji, zajmował się w ramach tego zespołu bardziej szczegółowym problemem stosunków między państwem a społeczeństwem w latach 1918–1939. W tym miejscu chcę więc zaproponować katalog problemów, które powinny zostać opracowane jako nowy wariant syntezy, a w pewnym stopniu także naszkicować twierdzenia o charakterze syntetycznym.

W mojej pracy z 1973 r. *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>1</sup> nie ma rozdziału o państwie, jest natomiast część zatytułowana „Władza”. Zastanawiałem się tam nad zagadnieniami klasy rządzącej, elity władzy i **warstwy** rządzącej, oczywiście nie tożsamej z ewentualną rządzącą **klasą**. Pojęcie klasy rządzącej nie musi mieć bezpośredniego odniesienia do klas w marksistowskiej koncepcji społeczeństwa, jest ono szeroko używane we współczesnej socjologii i w naukach politycznych na oznaczenie środowiska zajmującego się polityką i sprawującego rzeczywiste rządy w państwie. Te zagadnienia są ściśle związane z państwem i jego funkcjonowaniem, ale przecież nie wyczerpują sprawy. Władza nie jest związana wyłącznie z państwem, występuje ona w większości stosunków międzyludzkich, poza władzą polityczną jest władza wspólnotowa różnego rodzaju, w tym samorządowa lokalna i regionalna, korporacyjno-profesjonalna, dalej władza ekonomiczna, władza ideologiczna (w tym wyznaniowa) itd. Poza socjologiczną analizą środowisk sprawujących władzę polityczną, w tym i rządzących państwem, pozostaje na porządku dziennym państwo jako całość, jako całokształt władzy wraz ze sprawującym ją aparatem, a w szerszym ujęciu wraz z innymi organami wykonującymi władzę, jak

---

<sup>1</sup> J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973.

samorządy, które funkcjonowały przecież w ramach prawodawstwa zależnego od państwa w węższym znaczeniu i w ostatniej instancji podlegały kontroli organów państwowych, tym bardziej w ówczesnym półautorytarnym systemie władzy. Zagadnienia roli państwa trzeba więc wyodrębnić spośród różnych aspektów problemu władzy. Analiza roli państwa **jako całości** w tworzeniu się i ewolucji społeczeństwa to jedna z korekt, które trzeba wnieść do schematu użytego przeze mnie w książce przed 40 laty. A wiemy, że rola państwa w tym wymiarze była nie tylko bardzo znaczna, ale w niektórych dziedzinach wręcz zasadnicza i decydująca.

Plan opracowania naszego zagadnienia może i powinien obejmować następujące elementy:

- Rozszyfrowanie terminów „państwo”, „polityka państwa” w znaczeniu politycznym i społecznym. Inaczej mówiąc, należy szczegółowo ustalić, jakie środowiska sprawowały władzę, jak można je zdefiniować z punktu widzenia hierarchii społecznej, prestiżu społecznego, pochodzenia terytorialnego, ideologii. W tym mieści się problematyka byłych zaborów, nowej roli tych obszarów po 1918 r. i ich wzajemnych stosunków, a także znaczenie dawnych ziem wschodnich („Kresy”), z których pochodziła niemała część zarówno elit władzy, jak i środowisk intelektualnych.
- Kierunki kształtowania społeczeństwa przez państwo w poszczególnych fazach historii międzywojnia, wynikające z ogólnej wizji współczesnego społeczeństwa i z potrzeb modernizacji. A więc, czy był jakiś docelowy obraz społeczeństwa, postulowany przez ówczesne państwo, sformułowany *expressis verbis*, czy też nie; jak się przedstawiał ten obraz; czy miał on charakter tradycyjny, czy reformatorski i modernizacyjny?
- Narzędzia wpływu na społeczeństwo. Podajemy niżej wstępną listę tych narzędzi:
  - prawo,
  - działalność aparatu państwowego,
  - wojsko i związane z nim instytucje,
  - gospodarka państwowa i zależna od państwa,
  - ogólna polityka gospodarcza,
  - szkoła i wychowanie,
  - „wychowanie państwowe” jako postulat i system,
  - prasa i radio – środki masowego przekazu,
  - propaganda w różnych innych formach,
  - polityka społeczna.

- Stosunek społeczeństwa i jego poszczególnych składników oraz środowisk do państwa, do poszczególnych elementów jego polityki, poparcie społeczne i opór.
  - Pierwsze zagadnienie z tego zakresu, to społeczeństwo polskie przed rokiem 1926, jego stosunek do państwa, także w zależności od zróżnicowań społecznych, dalej mniejszości narodowe i ich postawy wobec państwa polskiego. Następnie prześledzić trzeba zmiany, które zaszły po przewrocie majowym, zakres poparcia władzy i poniekąd państwa polskiego w ogóle w społeczeństwie polskim, ograniczanie demokracji i kryzys gospodarczy a opór społeczny wobec władzy po przewrocie majowym, ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej z oporem społecznym, ale i konsolidacją w obliczu zagrożeń zewnętrznych, nowe antydemokratyczne prądy w latach 30. i silny przeciw nim opór. Jaki był bilans tych przemian i czy w ogóle jesteśmy dziś w stanie sporządzić taki bilans?
  - Odrębnym zagadnieniem jest państwo i jego bezpośrednia i szczegółowo ujęta rola w perspektywie wielonarodowego składu etnicznego ludności Polski międzywojennej. Tu trzeba wypracować kryteria analizy, uwzględniając przy tym różnice w sytuacji poszczególnych grup etnicznych i w polityce państwa wobec nich. Ogólnie biorąc, państwo nie potrafiło dać sobie rady z problemami mniejszościowymi (co zresztą miałyby znaczyć „danie sobie rady” z tymi problemami?) i sytuacja pogarszała się do końca dwudziestolecia. Najbardziej zapalna była tzw. kwestia żydowska, w innych problemach mniejszościowych występowały pozorne przesunięcia i odgórne manipulacje, jak uspokojenie mniejszości niemieckiej na polecenie z Berlina i sezonowa współpraca z politykami Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) w parlamencie, czyniąca wrażenie uspokojenia na odcinku ukraińskim. W wielu innych krajach europejskich, zwłaszcza środkowoeuropejskich i na Bałkanach, występowały oczywiście podobne problemy tzw. mniejszościowe, i prawie nigdzie nie można było znaleźć właściwego rozwiązania. Czy w ogóle było jakieś wyjście z tej sytuacji w warunkach ówczesnej Europy i świata? To oczywiście nie oznacza ryczałtowego rozgrzeszenia polityków rządzącej w Polsce partii, ale skłania do przedstawienia tego problemu na szerszym tle europejskim, zwłaszcza środkowoeuropejskim.

Tak przedstawia się całokształt zagadnienia, ujęty w punktach. W pierwszym etapie trzeba będzie zająć się przede wszystkim działalnością państwa,

to jest jej kierunkami i narzędziami. Dalsze rozważania będą poświęcone tym właśnie sprawom.

A. Zgodnie z zarysowanym wyżej konспекtem zastanowimy się naprzód nad tym, kto krył się pod terminem „państwo” i kto kształtował cele, o których tu mowa. Przywództwo państwa leżało początkowo (1918 i następane lata) w rękach piłsudczyków, którzy nie pozbyli się jeszcze swych dawniejszych demokratycznych czy nawet demokratyczno-socjalistycznych przyzwyczajęń i poglądów. Natomiast w dziedzinie codziennego kształtowania administracji, wokół parlamentu i na niektórych terenach (b. zabór pruski, częściowo b. Galicja) miarodajne były inne ośrodki, zwłaszcza powiązane z endecją. Chciały one kształtować społeczeństwo na podstawie światopoglądu „ludowego” w znaczeniu chłopsko-drobnomieszkańskim. Byłoby to społeczeństwo o wyraźnym etniczno-narodowym charakterze bez wpływów mniejszości narodowych, oparte na nieco zmodyfikowanych zasadach przedwojennego, sprzed 1914 r., na poły patriarchalnego jeszcze w Polsce społeczeństwa. Rozszerzenie praw politycznych kobiet nie przeszkodziło prawicy w zdobyciu przewagi w demokratycznie wybranym sejmie, choć był to jeden z postulatów demokratycznych. Właśnie prawa wyborcze kobiet dały prawicy silną pozycję w sejmie po pierwszych wyborach powszechnych w 1919 r.

Te dwie koncepcje ścierały się w latach 1918–1926. Zwolennicy Piłsudskiego nie mieli pełnej władzy nawet w okresie, gdy ich przywódca był Naczelnikiem Państwa, z wyjątkiem kilku miesięcy przed wyborami w styczniu 1919 r. Kontrolowali armię i siły bezpieczeństwa, część aparatu rządowego, np. służbę zagraniczną, resorty kierowane przez ludzi bliskich piłsudczykom, Polską Partię Socjalistyczną (PPS) czy lewicowych ludowców. Niektóre resorty pozostawały w rękach prawicy, jednak ogólnie biorąc w tym okresie starano się obsadzać na stanowiskach ministerialnych fachowców, a w tych latach w parlamencie silne były wpływy ugrupowań centrowych, co ułatwiało piłsudczykom oddziaływanie na całokształt polityki rządu i jego organów.

Sytuacja zmieniła się po uchwaleniu konstytucji i wyborach 1922 r. Po zamordowaniu Gabriela Narutowicza prezydentem został Stanisław Wojciechowski, skłaniający się ku umiarkowanej prawicy, a przejściowy gabinet centrowy Władysława Sikorskiego został zamieniony na rząd Chjeno-Piasta z Wincentym Witosem na czele. Piłsudczycy utracili wpływ na administrację cywilną, a także przejściowo na wojsko. Przygotowywali się do odzyskania władzy, lecz tymczasem oddziaływanie państwa na społeczeństwo odbywało się według zasad przeciwnego obozu, choć nie w całości, bowiem obóz

Piłsudskiego i jego sojusznicy (np. PPS, lewicowe partie ludowe) zachowali niemałe wpływy w różnych punktach aparatu władzy. Dominowały wytyczne prawicy czy centroprawicy, jednak cały ten etap trwał stosunkowo krótko i piłsudczycy wpływali na wiele decyzji, choćby mobilizując swe wpływy wśród inteligencji, w związkach zawodowych i organizacjach społecznych, przede wszystkim zaś w wojsku.

Sytuacja zmieniła się znów diametralnie po przewrocie majowym, gdy cały aparat rządowy, zarówno cywilny, jak i wojskowy, w krótkim czasie został obsadzony przez obóz piłsudczykowski, który sam wkrótce się zmienił o tyle, że odsunęli się odeń sojusznicy lewicowi – PPS i jej rozliczne organizacje, przybudówki i, stopniowo, środowiska lewicowej, a nawet liberalno-lewicowej inteligencji. W ówczesnej sytuacji cały aparat państwowy był w zasadzie zarządzany z jednego punktu i wykonywał wytyczne sanacyjnego kierownictwa państwowego, stojącego zarazem na czele tworzonej partii rządowej. A więc „państwo” w latach 1926–1939 to kierownictwo obozu piłsudczykowskiego, w głównej mierze sam przywódca, a po jego śmierci doraźny tandem prezydenta Mościckiego i Rydza-Śmigłego (mianowanego wtedy marszałkiem). Ale nawet jeszcze za życia Józefa Piłsudskiego kierowanie wszystkim w państwie z jednego punktu nie było całkiem proste, przede wszystkim dlatego, że sam marszałek z czasem ograniczał swe wypowiedzi i decyzje do kilku podstawowych problemów, w tym bez wątpienia do spraw wojskowych i do polityki zagranicznej. W innych sprawach, zwłaszcza społeczno-gospodarczych, technicznych itp., nie czuł się pewnie i zostawiał swobodę działania swym podwładnym, pełniącym najwyższe funkcje w państwie, zwłaszcza premierom, swobodę korygowaną doraźnie admonicjami i wybuchami gniewu. Z tego powodu program oddziaływania na społeczeństwo nie był całkowicie spójny i zależał od osobowości i opcji grupowo-frakcyjnej jego wykonawców. Zjawisko to rozszerzało się wraz ze słabnięciem i upadkiem sił marszałka.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. ta niejednolitość oczywiście wzrosła, po krótkim okresie niejasności co do generalnego kierunku polityki i kształtowania społeczeństwa powstał kruchy kompromis między bardziej prototalitarnym i zafascynowanym „silnymi” reżimami autorytarnymi w Europie ośrodkiem generalskim Edwarda Rydza-Śmigłego, a staro-piłsudczykowskim ośrodkiem „zamkowym”, pragnącym utrzymania stylu obowiązującego za rządów marszałka Piłsudskiego, włączając w to bliskie starszemu, wychowanemu przed 1914 r. pokoleniu, pewne *decorum* parademokratyczne, paraparlamentarne czy paraliberalne. W latach 1937–1938 sytuacja zdawała się ewoluować w kierunku zwycięstwa wojskowych i dokonania swego rodzaju przewrotu w kierunku

jawnie totalitarnej partii na bazie Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN, Ozonu), gdy zmiana sytuacji międzynarodowej w ostatnich miesiącach dwudziestolecia zmusiła rząd do współpracy z państwami demokratycznymi, przeciwstawiającymi się hitlerowskiej ekspansji i problemy władzy w Polsce zostały zamrożone.

Kryzys po śmierci marszałka Piłsudskiego i po wyborach do parlamentu według nowej, niedemokratycznej ordynacji wyborczej (1935) oznaczał wstrząs, a zarazem dowód rozchodzenia się poglądów obozu rządzącego i zdecydowanej już większości opinii publicznej, co stawiało pod znakiem zapytania powodzenie polityki zmierzającej do zjednoczenia społeczeństwa polskiego pod sanacyjnym kierownictwem i według zasad wyznawanych przez ten obóz. Niemniej jednak do końca Drugiej Rzeczypospolitej aparat państwowy jakoś realizował tę nie zawsze spójną politykę.

Zatem „państwo” w konkretnej sytuacji wczesnych lat powojennych było równoznaczne mniej więcej z polskimi stronnictwami parlamentarnymi (w różnym układzie), a po 1926 r. pokrywało się ze scentralizowanym politycznie obozem piłsudczykowskim, po 1935 rozszczepionym na przeważający układ autorytarny i raczej słabszy i ustępujący układ piłsudczykowsko-liberalny.

**B.** Z kolei zajmiemy się celami tak rozumianego państwa, które chciano osiągnąć w kształtowaniu ówczesnego społeczeństwa. We wczesnych latach międzywojennych piłsudczycy stawiali na czynnik **państwowy** – to był zresztą ich motyw przez cały okres rządów. Państwo było zawsze idolem piłsudczyków, którzy widzieli w nim istotę tradycji polskiej i spoiwo dla heterogenicznej ludności dawnej i obecnie odrodzonej Rzeczypospolitej. Głównym zadaniem państwa miało być wychowanie społeczeństwa na dobrych, ofiarnych i karnych obywateli, a zaklęciem i dewizą było wyrażenie „potęga Państwa”. Państwo – pisane z dużej litery – było więc wartością nadrzędną, a obywatel, tak jak żołnierz (w końcu był to obóz genetycznie kombatancki) powinien był w razie potrzeby dla niego poświęcić swe własne interesy. Ta orientacja nie uległa zmianie do końca. Z niej brały się też ostro zarysowane na początku dwudziestolecia, a i później w okresie władzy sanacyjnej sprzeczności z obozem nacjonalistycznym, endeckim, który w centrum wartości stawiał Naród, a nie Państwo.

Przywódcy państwa zdawali sobie sprawę z tego, że polityka państwowa ma wpływ nie tylko na doraźne reakcje społeczeństwa, ale także na bardziej trwałe, strukturalne jego cechy. Można by to określić jako inżynierię społeczną, a więc za pomocą terminu, który dziś kojarzy się raczej negatywnie.

Jeśli rozprawiamy o tym, jak „państwo” chciało modelować społeczeństwo, to oczywiście trzeba pamiętać, że w tym wypadku pod terminem „państwo” kryje się grupa rządząca, o ile posiada rzeczywistą kontrolę nad aparatem państwowym. Inna rzecz, że sam aparat państwowy z różnych względów może stawiać opór polityce „państwa” w powyższym znaczeniu, i wtedy praktyczna polityka państwa w szerszym znaczeniu tego słowa będzie wypadkową wysiłków „góry” i inercji, a niekiedy wręcz oporu ze strony „dołów” aparatu. Takie sytuacje były notowane przez cały okres władzy obozu pomajowego.

Celem przywódców państwa od pierwszej chwili jego samodzielnego bytu, to jest od listopada 1918 r., było wytworzenie społeczeństwa zjednoczonego (ponad byłymi zaborami), które mogłoby stać się podstawą silnego państwa. W tym czasie, tj. po klęsce mocarstw centralnych, po rewolucji w Rosji i w okresie tworzenia systemu wersalskiego, oczywiste i konieczne do naśladowania były wzory demokratycznych społeczeństw zachodu Europy. Zarazem wpływy ruchów rewolucyjnych odczuwano we wszystkich krajach, nie tylko pokonanych, a więc podatnych na dekompozycję społeczną, ale także w krajach zwycięskich. Te właśnie wpływy wymuszały promowanie przywódców i działaczy pochodzenia ludowego, ale bez rezygnowania z dawnych elit, np. arystokratycznych (choć wyraźnie usuniętych w cień), a przede wszystkim przy znacznej roli tych wszystkich środowisk, które mogły odgrywać rolę polskiej klasy średniej. Wobec słabości i pewnej kompromitacji mieszczaństwa, atakowanego jako „burżuazja” przez ruchy lewicowe i rewolucyjne, a w Polsce niecieszącego się uznaniem także w innych środowiskach, w polskich warunkach rolę klasy średniej mogła odgrywać głównie inteligencja.

Konsekwencją opcji „państwowej” była przynajmniej teoretycznie tolerancja etniczna, nie mówiąc już o wyznaniowej. Polegała ona na chęci „państwowej” asymilacji przynajmniej niektórych środowisk mniejszości narodowych, skłonnych do uznawania czołowej roli etnicznych Polaków, ale przy uwzględnianiu w pewnym zakresie potrzeb tych lojalnych, a jeszcze lepiej zasymilowanych czy to państwowo, czy tym bardziej kulturowo niepolskich elementów. Taką też politykę stosowano w zasadzie na wszystkich szczeblach administracji ogólnej i w oświacie – w Polsce ściśle kontrolowanej przez państwo. Oczywiście antagonizowało to aktywne warstwy społeczeństw niepolskich, w szczególności terytorialnych, z wyjątkiem Żydów, gdyż działalność narodowo-żydowska, syjonistyczna czy inna nie przeszkadzała wcale ówczesnemu państwu, owszem, sprzyjała raczej korzystnemu „odżydzeniu” polskich elit.

Oczywiście, sprawa mniejszości narodowych to był jedynie fragment ogólnej polityki wobec społeczeństwa. Po przewrocie majowym w aspekcie politycznym

uważano za właściwe wzmocnienie autorytetu rządzącego obozu, przede wszystkim przez kult Józefa Piłsudskiego<sup>2</sup>, oraz przez tendencyjne naświetlanie historycznego znaczenia działalności jego i jego zwolenników, poczynając od antyrosyjsko-socjalistycznej konspiracji na przełomie XIX i XX w., aż do bieżącej działalności administracyjno-rządowej. Utożsamienie Piłsudskiego i jego obozu z państwem polskim jako takim miało służyć m.in. do uwiecznienia panowania tego obozu w Polsce, czego prawnym zabezpieczeniem była narzucona w 1935 r. Konstytucja kwietniowa i wydana na jej podstawie ordynacja wyborcza. Ta ostatnia faktycznie pozbawiała inne kierunki i w ogóle opozycję szansy dostania się do władzy, gdyż kandydatów na posłów zgłaszały w praktyce sanacyjne władze administracyjne, a członków równouprawnionego prawie z sejmem senatu wyznaczał w części prezydent, a w części wybierała „elita” złożona z ludzi wykształconych i odznaczonych przez rząd orderami.

Środowiska reprezentujące państwo w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej były zróżnicowane pod względem pochodzenia politycznego i społecznego. Prawica nacjonalistyczna, słabsza teraz prawica konserwatywno-tradycyjalna i prawica chłopsko-ludowcowa widziały społeczeństwo, jak już wspomniano, w sposób bardziej przypominający stosunki przedwojenne, choć przystawały na większą demokratyzację polityczną, a więc na udział w polityce konserwatywnych przywódców chłopskich, drobnomieszczańskich i robotniczych. Oddając początkowo należną *lip service* ówczesnym bardziej demokratycznym prądom idącym z Zachodu, przywódcy tych obozów pragnęli zmodyfikowania hierarchii społecznej i wprowadzenia do niej konserwatywnych żywiołów „ludowych” oraz podniesienia ogólnego poziomu materialnego i duchowego szerszych mas „ludowych” polskich, przy zachowaniu otoczonych szacunkiem starych elit arystokratycznych, mieszczańskich i inteligenckich. Pragnęli społeczeństwa i władzy demokratycznej, ale ograniczonej interesem narodowym, przyznając pełne prawo polityczne przede wszystkim swoim polskim zwolennikom, przy ograniczeniu w ten czy inny sposób uprawnień innych środowisk polskich, ale zwłaszcza niepolskich.

Z czasem obóz nacjonalistyczny odszedł od postulatu władzy demokratycznej i pod wpływem tendencji autorytarnych i totalistycznych w Europie głosić zaczął podobne zasady dla Polski. Symbolicznym zwrotem była zmiana nazwy głównej organizacji endeckiej – a endecja to przecież skrót od Narodowej Demokracji – na Stronnictwo Narodowe (SN, 1928). Zdobycie władzy

---

<sup>2</sup> H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008 (oryginał niemiecki wydany w Marburgu w 2002 r.).



przez narodowców drogą demokratyczną było wykluczone wobec przemocy ze strony sanacji. Władza miała znaleźć się w rękach, jeśli nie jednostki, to mafii politycznej. Tak właśnie było zorganizowane przywództwo polityczne zarówno w głównym nurcie endecji, jak i w jej organizacjach rozłamowych.

Obóz Piłsudskiego i popierająca go umiarkowana lewica czy lewicowo-liberalna inteligencja widziały społeczeństwo w sposób bardziej demokratyczny, na wzór społeczeństw zachodnioeuropejskich. Jednak doświadczenia pierwszych lat systemu demokratycznego nie były pozytywne dla tego obozu, który opierał się w znacznej mierze na kombatantach z ich tendencją do radykalnych, a nawet siłowych rozstrzygnięć. Stopniowo do polityki polskiej zaczęły wkraczać poglądy, które stały się powszechne w Europie w dwudziestoleciu międzywojennym, a które promowały autorytaryzm, a nawet totalizm, opierając się na przejściowych sukcesach Mussoliniego, a potem Hitlera. Te przykłady przyczyniły się do powodzenia autorytarnych zamachów stanu, które w okresie międzywojennym objęły Europę Środkowo-Wschodnią i peryferyjne kraje Zachodu. Już w połowie lat 20. wyrażano w Polsce – i to w obu wielkich obozach politycznych, pod piórem Witosa z jednej, a piłsudczyków z drugiej strony – wątpliwości co do żywotności demokracji. Po zamachu majowym system parlamentarny także w Polsce faktycznie przestał funkcjonować jako ośrodek władzy ustawodawczej, podczas gdy pełnia władzy wykonawczej spoczywała od początku w rękach obozu sanacyjnego. W kołach rządzących państwem rozpowszechniły się poglądy przyznające prawo do rządzenia elicie, a za taką uważali się przywódcy sanacji. Wyrazem tej teorii były w oczywisty sposób podstawowe zasady Konstytucji kwietniowej, zarówno w sferze deklaracyjnej (uzależnienie praw obywatela od jego wkładu do życia państwa, art. 7 Konstytucji kwietniowej), jak i prawnej. Przykładem służyć może wspomniana już wyżej ordynacja wyborcza z 1935 r., nadająca elitarnym środowiskom (jak np. ludzie z wyższym wykształceniem, odznaczeni przez władze orderami, oficerowie rezerwy) wyłączne prawo głosu w wyborach do senatu. Na ponad 16 mln wyborców do sejmu, prawo głosowania do senatu przysługiwało mniej niż 300 tys. wyborców, a prawo bycia wybranym ok. 100 tys.<sup>3</sup>

Opozycja twierdziła, że prawdziwym celem powyższych aktów ustawodawczych było utrzymanie władzy przez obóz sanacyjny, ale nie można lekceważyć tych wyraźnych koncesji na rzecz modnej wówczas ideologii antydemokratycznej i autokratycznej. Chodzi o to, że celem państwa stawało się społeczeństwo

---

<sup>3</sup> J. Żarnowski, *Konstytucja kwietniowa i wybory*, w: *Historia Polski*, t. IV, cz. 4, Warszawa 1975, s. 25.

zhierarchizowane, z utrwaloną elitą określoną jednoznacznie społecznie i politycznie. Taką elitą w myśl tych zasad mogło być tylko sanacyjne środowisko urzędniczo-wojskowo-inteligenckie, raczej po odsianiu starszego liberalnego pokolenia dawnych inteligenckich zwolenników Piłsudskiego. Pozostawało to w sprzeczności z innymi deklaracjami nawet samej kwietniowej Konstytucji, proklamującymi równość obywateli<sup>4</sup>. Do tego obraz pożądanego społeczeństwa się nie ograniczał, bowiem i pozostała przeważająca część ludności musiała zostać zhierarchizowana i podzielona na pożądane i mniej pożądane składniki społeczne, etniczne, z pewnością i polityczne, popierane więc lub eliminowane w drodze takiej czy innej inżynierii społecznej. Pożądana byłaby zapewne w tym gronie „narodowa” młoda inteligencja, chłopci, drobnomieszczactwo, eliminacja mogła dotknąć przede wszystkim inteligencję o innej orientacji społecznej i politycznej, Żydów i aktywne grupy innych mniejszości narodowych. Są to oczywiście domysły, ale uzasadnione pewnymi charakterystycznymi posunięciami władz jeszcze w poprzednich latach, jak np. jędrzejewiczowską reformą ustroju szkolnictwa, oskarżaną o tendencje elitarystyczne, choć sprawa nie jest tu jednoznaczna, gdyż wiele z rozstrzygnięć tej reformy realizowało dawno już wysuwane postulaty demokratyczne i równościowe<sup>5</sup>.

Tyle jeśli chodzi o generalnie pożądaną obraz i charakter społeczeństwa, jako karnego i zorganizowanego przez strukturę polityczną nałożoną od góry – bo tak można określić nie tylko rolę Ozonu, ale i poprzednio funkcjonującej struktury politycznej obozu pomajowego, tj. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) – o wzmocnionej roli więzów etnicznych, społeczeństwa zmilitaryzowanego w znaczeniu ideologicznym, a nawet organizacyjnym, podnoszącego swój poziom cywilizacyjny, przebudowującego swą kulturę na zasadach „nowoczesnych” (w znaczeniu lat 30. z ich promocją autorytaryzmu, „krzepy”, swoistej „ludowości” w rozumieniu antyliberalnym). Ale taka cha-

---

<sup>4</sup> Art. 7 Konstytucji kwietniowej: „1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawę publiczną; 2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień”.

<sup>5</sup> Trzeba odrębnie rozpatrywać reformę szkolnictwa powszechnego, sankcjonującą – co prawda zawsze istniejące – zróżnicowanie poziomu nauczania i wprowadzającą „czapkę” 7. klasy dla środowisk „ludowych” oraz nową ujednoliczoną szkołę średnią, w której dwuletnie liceum miało mieć charakter wyraźnie elitarny, ale w rzeczywistości takiej roli nie spełniało, gdyż szkoły średnie z reguły tworzone jako sześćioletnie placówki określane jako „gimnazjum i liceum”, a nie jako dostępne szerzej gimnazja i bardziej elitarne licea. Do reform oświatowych należy zaliczyć także awans szkolnictwa zawodowego do roli pełnoprawnej części systemu i ustawę o szkołach akademickich, ograniczającą samorząd tych szkół i ich niezależność od władz państwowych.

rakterystyka nie wystarczy, bo dotyczy raczej aspektu moralno-politycznego. Jakie społeczeństwo i o jakiej strukturze ówczesne „Państwo” chciało mieć czy sobie wyhodować w aspekcie społeczno-ekonomicznym? Czy w ogóle obraz taki da się uchwycić?

Ludzie kierujący państwem po 1926 r. nie sformułowali jasno w okresie przedmajowym swych programów w tym zakresie, nie mieli właściwie takiej potrzeby, jeśli wypowiadali się, to raczej w duchu werbalnie zgodnym z preferencjami inteligencji socjalistycznej czy lewicowo-liberalnej. Po 1926 r. Piłsudski wyraźnie opowiedział się przeciwko „eksperymentom” społeczno-ekonomicznym, tj. za utrzymaniem istniejącego porządku społecznego. Natomiast przedmiotem sporu wśród piłsudczyków były istotne punkty polityki gospodarczej i społecznej, w tym np. rola prywatnego kapitału i etatyzmu w życiu gospodarczym, głównie w długofalowych planach inwestycji przemysłowych i w finansach. Początkowo wydawało się, że etatyzm, stworzenie dominującego państwowego sektora gospodarczego, zwłaszcza przemysłowego, i częściowe przynajmniej wyeliminowanie kapitału zagranicznego stanowić będzie wytyczną polityki, co oczywiście musiało rzutować na projektowany obraz społeczeństwa. Tak było w okresie działania Komisji Ankietowej (1926–1927), ale później nastąpiła kontrakcja kół liberalnych, z kolei kryzys gospodarczy ograniczył możliwości państwa i skłonił do próby wyjścia z zapaści gospodarczej za pomocą posunięć liberalnych, zwłaszcza w dziedzinie walutowej. Obawa przed inflacją, która zmiotła rząd Chjeno-Piasta w 1923 r., dominowała jeszcze w umysłach przywódców i szerokich warstw społeczeństwa i utrudniała jakąkolwiek politykę stymulowania ożywienia przez manipulowanie emisją i obrotem środków płatniczych. Potem polityka inwestycyjna w drugiej połowie lat 30. siłą rzeczy umocniła sektor państwowy, którego istnieniem zainteresowana była także materialnie warstwa rządząca. Kontrofensywa zwolenników liberalizmu po 1936 r. nie zdała się na wiele<sup>6</sup>. Te same koła rządzące jednocześnie blisko współpracowały ze środowiskami ziemiańskimi i próbowały powiązać się z nimi także od strony towarzyskiej, były więc skłonne do zachowawczej polityki również w dziedzinie rolnej.

Z punktu widzenia kształtowania społeczeństwa problem etatyzmu ma znaczenie o tyle, że wzmacnianie sektora państwowego w przemyśle i w innych dziedzinach gospodarki prowadziło do powiększenia liczby pracowników państwowych, stanowiących odrębną, częściowo wyselekcjonowaną, ale

---

<sup>6</sup> Na ten temat zob. J. Gołębiowski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa–Kraków 1985, tamże dalsza literatura. Zob. też inne prace tego autora.

i uprzywilejowaną grupę robotniczą i pracowniczą. Rozwój i konsolidacja tego państwowego sektora zatrudnienia, niewątpliwie uprzywilejowanego wśród milionów pracowników najemnych, odegrał poważną rolę w inżynierii społecznej systemu. Tak czy owak sektor ten umacniał podstawy społeczne reżimu sanacyjnego, ale do tego jego rola się nie ograniczała. Parusettyśięczna rzesza pracowników państwowych szczebla średniego i niższego (zatrudnianych przez państwo bezpośrednio i pośrednio) mogła dzięki swej stabilnej sytuacji tworzyć wzory zmodernizowanego społeczeństwa europejskiego kraju rolniczo-przemysłowego, które z czasem i w razie odpowiedniej koniunktury gospodarczej mogły zostać przejęte przez znacznie szersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Początkowe wypowiedzi przedstawicieli obozu rządowego po 1926 r. sugerowały osłabienie pozycji kapitału prywatnego w ogóle, na pewno zaś frontalne popieranie zamożnego mieszczaństwa nie było planowane. Natomiast od początku na cenzurowanym był kapitał zagraniczny, w tym zwłaszcza niemiecki, bo np. francuscy sojusznicy wymogli pozytywne decyzje w swoich interesach. Doszło do znacznego „unarodowienia” stanu posiadania w przemyśle, z tym że po przejściu obozu rządowego w okresie Ozonu na antysemityzm unarodowienie to postrzegano także jako eliminowanie Żydów.

Podstawowym jednak problemem Polski międzywojennej była wieś i warstwa chłopska. Dlatego wypada przede wszystkim zapytać, jak państwo zamierzało kształtować wieś i rolnictwo. Krótki okres, w którym politykę wewnętrzną, w tym socjalną, tworzyły ugrupowania centrowo-prawicowe, ujawnił w ogólnych zarysach program społeczno-własnościowy, polegający na wzmocnieniu warstwy chłopów – posiadaczy gospodarstw rolnych i utrzymaniu nieco ograniczonej obszarowo wielkiej własności. Był to program konserwatywny, w rzeczywistości niewskazujący drogi likwidacji czy ograniczenia narastającego stale przeludnienia agrarnego. Tym bardziej że nie przewidywano szerokiej industrializacji, upatrując w niej niebezpieczeństwo dla tradycyjnego polskiego społeczeństwa, a później kryzys gospodarczy skłonił nawet Romana Dmowskiego do porównania współczesnych fabryk i ich kominów do antycznych ruin, które Europejczycy będą kiedyś pokazywali zamorskim turystom<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> „Postęp techniczny mechanizujący pracę, głównym jej wykonawcą czyniący maszynę, a człowieka robiący jej niewolnikiem, niszczył szacunek dla pracy i zamiłowanie w niej wśród licznej warstwy robotników, obsługujących maszyny”, R. Dmowski, *Przewrót*, w: *Pisma*, t. 8, Częstochowa 1938, s. 50. „Mieszkańcy Europy będą pracowali na grzędach i dopełniali swe zarobki żebraniną u zamorskich turystów, przyjeżdżających oglądać jej monumentalne zwaliska, wśród których na pół obalone kominy fabryczne będą grały rolę złamanych kolumn greckich”, *idem*, *Kwestia robotnicza wczoraj i dziś*, w: *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939, s. 197.

Obóz pomajowy, zwłaszcza w początkach swego panowania, opowiadał się za modernizacją kraju, za industrializacją, która zniesie bezrobocie i umożliwi „zbędnej” części wsi znalezienie pracy poza rolnictwem. Zarazem właśnie tuż po przewrocie majowym przypadły lata realizacji uchwalonej w 1925 r. reformy rolnej i rzeczywiście parcelowano po 200 tys. ha rocznie zgodnie z jej założeniami<sup>8</sup>, wtedy też powstała znaczna część nowych i upełnorolnionych gospodarstw chłopskich. Gdyby taka sytuacja trwała dłużej, zapewne w jakimś stopniu zmniejszyłaby bólaczki wsi i rolnictwa, ale kryzys i brak środków przekreśliły wszystkie te inicjatywy. Nawet doraźne i niepełne złagodzenie głodu ziemi przez reformę rolną natrafiało teraz na przeszkody w postaci coraz silniejszych związków ziemiaństwa z obozem piłsudczykowskiem, w którym postszlachecki snobizm sygnetowo-dworkowy zajmował miejsce dawnej symboliki spod znaku Judyma, konspiracji i Legionów. W rezultacie polityka w stosunku do wsi stawała się konserwatywna na wzór przedmajowy. Tylko działania industrializacyjne i zbliżone (Centralny Okręg Przemysłowy, Gdynia, osiągnięcia modernizacyjne w kolejnictwie, telekomunikacji itd.) miały pewien pozytywny wpływ na wieś, kreując nowe miejsca pracy i nieco zbliżając ją do współczesnej cywilizacji. Trzeba jednak przyznać, że to kierunek industrializacyjny i modernizacyjny w postaci planów ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego, wkraczających już w lata 40., był ostatnim słowem Drugiej Rzeczypospolitej, które obiecywało pewną modernizację wsi, uchylenie wentyla dla młodzieży wiejskiej pozbawionej perspektyw w rolnictwie itd., a więc wizję zerwania z wzorami społecznymi z XIX w. na rzecz współczesności.

Tak w tej, jak i w innych dziedzinach oddziaływania na społeczeństwo obóz pomajowy, wyjąwszy pierwsze miesiące czy pierwsze dwa – trzy lata swego funkcjonowania, gdy wizja modernizacyjna zdawała się przeważać wraz z wpływami tzw. Pierwszej Brygady Gospodarczej<sup>9</sup>, siedział na dwóch stołkach: unowocześniania z jednej i skłonności zachowawczych z drugiej strony. Gdy weźmiemy pod uwagę głęboko inteligencki charakter tego obozu, stanie się jasne, że jego polityka odbijała zawsze, ale przede wszystkim w tym okresie niepodzielnego władania Polską, tendencje z jednej strony postszlacheckie, a z drugiej radykalno-modernizacyjne. Nie inaczej było więc we wszystkich głównych dziedzinach funkcjonowania państwa i jego tendencji formowania społeczeństwa.

<sup>8</sup> Powyżej 200 tys. ha rocznie parcelowano na początku dwudziestolecia (1922–1923), a po przewrocie majowym w latach 1926–1928, później parcelacja nigdy nie osiągnęła takiej powierzchni. *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 70.

<sup>9</sup> Tak nazywano grupę Stefana Starzyńskiego, przyszłego komisarycznego prezydenta Warszawy, prezentującą w latach 1926–1931 program etatystycznych przekształceń gospodarki.

Inteligencka formacja, jaką byli piłsudczycy, nie prezentowała planu przebudowy struktury czy roli inteligencji. Jej prawicowi przeciwnicy nie szczędzili za to inteligencji wyrzów niechęci i nagany. Było to dziedzictwo antyinteligencjonalnej postawy Dmowskiego i jego otoczenia, spuścizny nastrojów nacjonalistów z przełomu wieków, gdy polska inteligencja pozostawała raczej pod wpływami lewicowymi i lewicowo-liberalnymi. Do tego raziło endeków i im podobne ugrupowania „zażydzenie” polskiej inteligencji. Młode pokolenie nacjonalistów spod znaku Młodych SN i Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR) tworzyło nową formację inteligencko-narodową, tkwiącą wśród studenterii, pracowników umysłowych, nieraz pochodzenia drobnomieszczańskiego. Jednak nie mieli oni w zasadzie wpływu na państwo i jego działania.

Wymienić trzeba jeszcze jedną warstwę społeczną, drobnomieszczaństwo. Uważano, że pozostaje ono pod wpływami prawicy, endecji itd. Jest to oczywiście pogląd uproszczony. Na tym terenie polityka wiązała się z walką z Żydami, której championem była endecja i pokrewne jej ugrupowania. Z myślą o wykorzystaniu tej coraz bardziej powszechnej tendencji antyżydowskiej pod koniec Drugiej Rzeczypospolitej, w okresie Ozonu, sanacja wkroczyła i na teren drobnomieszczański z hasłami antysemitycznymi<sup>10</sup>. Można jednak wątpić, czy przyniosło to obozowi rządzącemu jakieś bardziej uchwytnie profity.

C. Z kolei zastanowimy się nad narzędziami, które państwo wykorzystywało do modelowania społeczeństwa i ukształtowania go zgodnie z obrazem bliskim grupie rządzącej. Tu trudność stanowi odróżnienie **taktyki politycznej**, którą rządząca władza, zresztą tak samo jak i opozycja, posługiwała się dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych, zyskania poparcia wyborczego czy w ogóle politycznego w określonych sytuacjach, od **narzędzi strategicznych**. W niniejszym szkicu staramy się bowiem skupić właśnie na ogólnym obrazie społeczeństwa, który państwo starało się urzeczywistnić. Do tego celu użyteczne być mogły tylko działania długofalowe i systemowe. Oczywiście nasza analiza ma nieco abstrakcyjny charakter, bo w praktyce działania jednego i drugiego rodzaju przeplatały się, a o ogólnym pożądanym obrazie społeczeństwa pojęcie mieli zapewne (jeśli je mieli w ogóle) tylko najważniejsi przedstawiciele rządzącego kierunku politycznego, podczas gdy urzędnicy i inni wykonawcy polityki nie musieli znać i podzielać tych nie zawsze ujawnianych motywów.

Najbardziej zasadniczym i długofalowym środkiem zmiany i kształtowania społeczeństwa jest zawsze prawo. Najwyższym szczeblem prawa jest konstytu-

---

<sup>10</sup> Trzeba pamiętać, że wśród studentów narodowości polskiej przeważały właśnie środowiska drobnomieszczańskie.

tucja. Jednym z pierwszych posunięć obozu pomajowego było wprowadzenie noweli sierpniowej 1926 r., która nadawała prezydentowi nowe kompetencje, jak wyłączne prawo rozwiązywania parlamentu, a zwłaszcza wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy, a więc znaczne uprawnienia ustawodawcze. Nawiasem mówiąc, nowela ta przeszła także głosami prawicy i centrum, które, jak np. Wincenty Witos przed przewrotem majowym<sup>11</sup>, domagały się zwiększenia kompetencji rządu i ograniczenia praw parlamentu oraz praw politycznych mniejszości narodowych. Wkrótce znaczenie parlamentu zostało sprowadzone do zera, a logicznym ciągiem dalszym była Konstytucja kwietniowa 1935 r., która w ręce prezydenta i powołanego przez niego rządu oddawała pełnię władzy. W ten sposób zamierzano realizować omówioną wyżej ideę społeczeństwa ujętego w jednolite ramy państwowe, kierowanego przez piłsudczyków i autorytarną jednostkę – Wodza. Konstytucja była skrojona dla Piłsudskiego jako prezydenta, stąd zawikłania powstałe, gdy osierocił swój obóz, nie pozostawiając podobnie charyzmatycznego przywódcy.

Normy prawne niższego rzędu wychodziły z podobnych założeń, z tym że wspomniana wyżej dwoista natura rządzącej inteligentckiej grupy dawała stale o sobie znać. Z jednej strony tradycja radykalno-demokratyczna, z czasem osłabiona wobec upadku prestiżu demokracji, nieprzekraczająca granic w miarę liberalnych w znaczeniu światopoglądowym i obyczajowym, z drugiej strony przeważające wówczas w Europie pokusy autorytaryzmu, jeśli nie totalizmu – o tym jawnie i z użyciem tego terminu dyskutowano w ostatnich latach przed wojną 1939 r. – które obiecywały uporządkowanie społeczeństwa w ramach monopartii lub jakiejś zbliżonej do niej struktury. To uporządkowanie miało umożliwić dogonienie potęg europejskich i utrzymanie rzekomej mocarstwowości Polski, o której propaganda państwowa bez przerwy trąbiła. W ustawodawstwie tych czasów, a więc przed wszystkim późniejszych lat 30., znajdujemy zatem obie tendencje: nowoczesne pojęcia demokratyczne, oparte na zasadach równości i równego startu z jednej, a z drugiej strony elementy autorytaryzmu, elitaryzmu itd. Jedne i drugie były obecne w szeroko propagowanej ideologii „wychowania państwowego” ministrów Gustawa Dobruckiego, Sławomira Czerwińskiego, Janusza Jędrzejewicza i innych działaczy. Reforma szkoły i ustroju szkolnego odbijała te dążenia.

W ramach szkoły ale i poza nią, w organizacjach oświatowych, młodzieżowych, w sporcie, a zwłaszcza w wojsku, rządzący obóz propagował mianowicie słynne „wychowanie państwowe”, które miało kształtować młode

---

<sup>11</sup> W. Witos, *Czasy i ludzie*, Tarnów 1926.

pokolenie i całe społeczeństwo na modłę sanacyjną, piłsudczykowską, w kulcie marszałka i jego rządów, w przekonaniu o najwyższej wartości, jaką stanowi państwowość i jej siła zbrojna. Opozycja „narodowa” przeciwstawiała tej idei program „wychowania narodowego”, w pełni nacjonalistycznego i podbudowanego wyznaniowo (jedną z formuł to „katolickie państwo narodu polskiego”, popularna w faszyzujących odłamach narodowców).

Trzeba szczególnie podkreślić znaczenie wojska, do którego corocznie wcielano ok. 150 tys. poborowych<sup>12</sup>. Rozporządzało ono stosunkowo znacznymi, jak na warunki ówczesnej Polski, środkami i możliwościami i zarówno poprzez same jednostki wojskowe, jak i poprzez liczne różnego rodzaju przybudówki docierało do mas społeczeństwa szerszych niż jakakolwiek inna instytucja. W ostatnich latach przed 1939 r. zwyciężała w obozie rządowym koncepcja dyktatury opartej na wojsku i realizowanej przez jego kierownictwo, toteż działalność polityczna i „wychowawcza” wojska nabierała zasadniczego znaczenia, zaczynała się wręcz militaryzacja systemu politycznego, czego symbolicznym wyrazem było powołanie pułkownika Adama Koca, a potem generała Stanisława Skwarczyńskiego na szefa projektowanej monopartii – OZN (Ozonu). Tym większe było wówczas znaczenie wojska jako prawie już głównego instrumentu państwa, organizującego zarówno politykę zewnętrzną, jak i wewnętrzną. Choć i w latach poprzednich rola polityczno-propagandowa armii była bardzo istotna i widoczna.

Wojsko to organizacja, zwłaszcza przy systemie obowiązkowej służby wojskowej, która przymusowo oddziałuje na setki tysięcy, a nawet miliony ludzi, głównie młodych, i to oddziałuje przez dłuższy czas. Tylko szkoła może z nią pod tym względem rywalizować. Niewątpliwie oświata, która w Polsce pozostawała w rękach państwa, była w okresie sanacyjnym w pełni wykorzystana do urabiania i kształtowania młodego pokolenia w kierunku nakreślonym w swoim czasie przez ministra Czerwińskiego<sup>13</sup>. W ciągu poprzednich kilku lat, tj. przed przewrotem majowym i w pierwszych latach po 1926 r., w dziedzinie oświaty i wychowania w aspekcie państwowo-ideowym trwała walka między nie w pełni wówczas jeszcze zróżnicowanym środowiskiem lewicowo-piłsudczykowsko-demokratycznym a środowiskiem „narodowym”, oba te kierunki symbolizowane były przez konkurujące organizacje zawodowe nauczycieli. Koła „narodowe” propagowały po 1918 r. zachowanie odrębnej

---

<sup>12</sup> Pisze o tych sprawach zwłaszcza J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998.

<sup>13</sup> S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, wyd. 2, Warszawa 1934.



ścieżki nauczania dla „ludu” (szkoła początkowa, „powszechna”) i dla warstwy wyższej w postaci gimnazjum, oraz wczesną selekcję młodzieży według zdolności, a w praktyce według środowiska społecznego, wreszcie silną klerykalizację szkoły i wychowania. Natomiast lewica i piłsudczycy popierali ujednoczenie ustroju szkolnego, stworzenie szkoły średniej dostępnej dla szerszych warstw i opartej na szkole powszechnej. W późniejszym czasie organizacje nauczycielskie zjednoczone w Związku Nauczycielstwa Polskiego nadal popierały ideologię piłsudczykowską. W ostatnich latach przed 1939 r. doszło jednak do starcia między trzonem tego kierunku nauczycielskiego a nawróconym na nacjonalizm i autorytaryzm nowym obozem postpiłsudczykowskim (Ozon).

Jak już wspomniano, wpływ państwa na szkołę był w Polsce bardzo silny, szkolnictwo powszechne (dziś: podstawowe) było instytucją państwową, z nielicznymi wyjątkami szkół prywatnych, w których uczyło się ledwie kilka procent ogółu uczniów. Podstawowy trzon szkolnictwa średniego także pozostawał w ręku państwa, choć tu udział sektora prywatnego, samorządowego, narodowościowego był większy, trzeba jednak pamiętać, że to państwo decydowało o programach, kwalifikacjach i dopuszczeniu do zawodu nauczycieli, o prawach przyznawanych absolwentom poszczególnych szkół itd. Większość uczniów szkół średnich uczęszczała do placówek państwowych.

Oczywiście jednym z najważniejszych środków kształtowania społeczeństwa przez państwo była długofalowa – ale i codzienna – działalność aparatu państwowego. Wojsko było odrębnym członem organizacji państwowej, pod pojęciem aparatu państwowego rozumie się najczęściej administrację. Poddana była ona jednolitemu kierownictwu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, któremu również podlegała Policja Państwowa. Działania administracji przed 1926 r. były zależne od programu zmieniających się rządów i nie bardzo mogła być mowa o długofalowym oddziaływaniu i modelowaniu społeczeństwa, raczej trwały dyskusje nad kierunkami działań, tu problematyka oświatowa była uprzywilejowana. Po 1926 r. administracja przez kilkanaście lat pozostawała pod kierownictwem jednego obozu. Jednak w łonie tego obozu też występowały różnice poglądów, np. na politykę narodowościową. Przykładem tych rozbieżności był casus Henryka Józewskiego, wojewody wołyńskiego, który trzymał się ideologii asymilacji **państwowej** miejscowych Ukraińców, podczas gdy w obozie sanacyjnym po śmierci Piłsudskiego stopniowo zwyciężały tendencje nacjonalistyczno-polonizacyjne, zbieżne z poglądami „narodowców”. A problem ten miał zupełnie zasadnicze znaczenie i stanowił prawie że główny przedmiot sporu z endecją. Obejmował także stosunek do Żydów, będący podstawowym punktem programu endecji, a odróżniającym w praktyce

piłsudczyków od endeków, aż do ostatnich lat przed wybuchem II wojny światowej, gdy dominująca część obozu pomajowego zgrupowana w Ozonie przyjęła hasła antysemickie, nie mając zresztą i tak szans na zdobycie zaufania środowisk endeckich.

Przykład ten wskazuje, że model społeczeństwa, do którego dążył obóz znajdujący się u władzy w latach 1926–1939, nie był jednolity i ulegał pewnym zmianom. Do tego jeszcze – o czym już wspominaliśmy – aparat państwowy „w terenie” działał niekoniecznie ściśle zgodnie z polityką centrali. Zwłaszcza było tak w województwach wschodnich, gdzie kontrola odgórna była słabsza, a samodzielność urzędników znacznie większa niż w polskich etnicznie województwach centralnych i zachodnich. Nie musieli się oni zupełnie liczyć z opinią niepolskiej większości mieszkańców swego terenu. Wpływy miejscowego, nacjonalistycznie nastrojonego elementu polskiego i ziemiaństwa powodowały działania nie zawsze zgodne z ogólnopaństwowym programem politycznym i społecznym<sup>14</sup>.

Jest to jednak sprawa, w której szczegółów nie możemy się tu zagłębiać. Mamy bowiem wyliczyć najważniejsze narzędzia kształtowania modelu i cech społeczeństwa przez państwo i nie ulega wątpliwości, że aparat administracyjny wraz ze wszystkimi swymi zespolonymi czy niezespolonymi ogniwami<sup>15</sup> odgrywał w tym ważną, a nawet podstawową rolę. Odrębnie należałoby spojrzeć na ogniwa samorządu terytorialnego, które w części były całkowicie podporządkowane administracji (samorząd powiatowy), w części były od niej zależne, a o pewnej samodzielności mówić było można tylko w większych miastach, gdzie decydującą rolę odgrywały wybory samorządowe, które nawet w okresie rządów obozu pomajowego mogły na jakiś czas wyłonić tu i ówdzie administrację samorządową o odrębnym obliczu politycznym, a więc nie stanowiącą przedłużenia działalności i programu administracji państwowej.

Warto zauważyć, że Konstytucja kwietniowa i na tym polu dokonała zmian, włączając samorządy do ogólnego pojęcia „służby publicznej”, ściśle

---

<sup>14</sup> Wspomina o tym Włodzimierz Mędrzecki w książce *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005. Autor zajmuje się terenem, na którym prowadzona była swoista inżynieria społeczno-polityczna w kierunku wytworzenia lojalnej wobec państwa polskiego grupy ukraińskiej. Ta inżynieria całkowicie zawiodła, ale poczynania sprzeczne z nią, polonizacyjne, zawiodły w pewno jeszcze wyższym stopniu. Wykazały to wkrótce wydarzenia z okresu II wojny światowej na tym terenie i na innych terenach tzw. kresowych.

<sup>15</sup> Odróżniano administrację „zespoloną”, podlegającą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, i „niezespoloną”, podlegającą swym resortom (np. skarbową – Ministerstwu Skarbu).

kontrolowanej przez państwo, a „administrację samorządową” wraz z „administracją rządową” włączając do „administracji państwowej”. Wszelkie uchwały samorządów, zawierające normy prawne, musiały zostać zatwierdzone przez władze państwowe. Był to wyraz tendencji centralizacyjnych, pozbawiających samorządy swobody w kształtowaniu norm prawnych, a te tendencje miały oczywiście charakter antydemokratyczny.

Narzędziem formowania pożądanego modelu społeczeństwa były środki masowego przekazu, ówczesne media. O skoordynowanej działalności w tym zakresie można mówić raczej dopiero po przewrocie majowym. Trzeba przyznać, że działania te nabrały rozmachu. Uzupełniały one wspomnianą już funkcję szkoły i wojska. Zresztą np. wojsko uczestniczyło w akcji wydawniczej popularyzującej osiągnięcia, a zwłaszcza przeszłość obozu legionowego. Podstawowe znaczenie miała prasa, której działania skoordynowano. Wolność prasy była sukcesywnie ograniczana przez administrację, zwłaszcza przez jej działania pozaprawne, wprowadzające faktycznie cenzurę. Pozostawało to w kontraście z okresem przedmajowym, gdy bardziej trzymano się konstytucyjnej zasady wolności prasy. Prasa informacyjna musiała żyć dobrze z władzami administracyjnymi, które mogły „wykończyć” każde przedsiębiorstwo prasowe. Jednak zachowano pewien zakres swobody dla wydawnictw opozycyjnych i główne kierunki opozycji miały własną prasę codzienną i tygodniową. Sanacyjne państwo zadbało natomiast o ograniczenie jej zasięgu, nakładów i dostępności i obóz rządzący miał na odcinku prasowym zdecydowaną przewagę. Toteż oddziaływanie prasy na społeczeństwo musiało odpowiednio przenosić do czytelników i zaszczepiać wśród nich przede wszystkim idee obozu rządzącego. Jaką natomiast skuteczność obóz ten osiągnął w tym zakresie, tego z pewnością orzec nie można. Poza tym skuteczność ta musiała się zmieniać, zasadniczo inna była zapewne w okresie przedkryzysowym, inna w późniejszych latach, a jeszcze inna w ostatnich latach dwudziestolecia, gdy system przystąpił do głąbształtowania życia społecznego i politycznego na swą własną modłę.

Dopiero w okresie pomajowym zostało praktycznie stworzone radio jako organizacja państwowa. Stacja nadawcza Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie mniej niż na miesiąc przed przewrotem majowym. Pośród wielu innych ważnych funkcji kulturowych i społecznych radio było narzędziem politycznym i instrumentem kształtowania społeczeństwa, którym posługiwał się obóz rządzący, bo inne kierunki na radio wpływu nie miały w ogóle. Rozwój Polskiego Radia był naprawdę imponujący, jeśli weźmiemy pod uwagę że w 1939 r. zarejestrowano milionowego abonenta. Było to jednak mało

w porównaniu z przodującymi pod tym względem krajami Europy. Radio popularyzowało m.in. kulturę naukową i literacką, a fakt, że obóz piłsudczykowski popierała przez długi czas liberalna inteligencja, która w ogóle wyznaczała standardy kultury w ówczesnej Polsce, miał dla obozu pomajowego bardzo poważne znaczenie.

Narzędziem oddziaływania na społeczeństwo i kształtowania go przez państwo była oczywiście także polityka gospodarcza, przy czym o najważniejszym z naszego punktu widzenia jej aspekcie, a mianowicie o etatyzmie i państwowych programach inwestycyjnych wspominaliśmy już wyżej, podobnie jak i o polityce rolnej, dotyczącej najliczniejszej wówczas warstwy ludności. Przy ówczesnym systemie nie można było liczyć na szybkie zmiany społeczne i na choćby częściowe usunięcie ówczesnych największych bolączek społecznych, takich jak bezrobocie i przeludnienie agrarne. Ale nie ulega wątpliwości, że tylko drogą industrializacji, urbanizacji i uzdrowienia ustroju rolnego można było wydobyć kraj spod brzemienia zacofania, szczególnie bolesnego w okresach złej koniunktury gospodarczej. Zanotowano jednak pewne cząstkowe zmiany pozytywne, jak usprawnienie komunikacji kolejowej, rozwój komunikacji lotniczej, rozwój telekomunikacji, rozwój sieci urządzeń komunalnych w miastach większych i mniejszych. Oczywiście do osiągnięć tych należy stworzenie gospodarki morskiej wraz z portem, flotą i handlem morskim, wzmocnienie niektórych działów przemysłu, zwłaszcza służących siłom zbrojnym w dziedzinie przemysłu metalowego, mechanicznego i motoryzacyjnego, a także rozbudowa przemysłu chemicznego i farmaceutycznego. Wspominamy tu tylko o niektórych inicjatywach, realizowanych przez państwo i jego agendy. Te osiągnięcia miały duże znaczenie z punktu widzenia przekształceń społecznych, bo wytwarzały nowe grupy pracowników technicznych na szczeblu specjalistycznym i robotniczym i pomagały nieco ograniczyć bezrobocie. Miały też co najmniej tak samo duże znaczenie propagandowe, szeroko wykorzystywane przez obóz rządzący.

Najnowsze czy choćby nowsze techniki i wynalazki z zakresu telekomunikacji, transportu, ale także metalurgii czy budownictwa (przypomnijmy rewelacyjne prace prof. Stefana Bryły, w tym pierwszy na świecie stalowy most spawany pod Łowiczem, Prudential w Warszawie i wiele innych), jeśli nawet wprowadzały konstrukcje unikalne u nas i mało rozpowszechnione, torowały drogę postępowi technicznemu i zapoznawały z nim szersze grono fachowców oraz odbiorców – zmieniając nie tylko kulturę materialną, ale i pracujące przy niej kadry oraz publiczność. Przygotowywały grunt pod późniejsze upowszechnienie tych nowości. W tym znaczeniu podnosiły poziom

techniczny społeczeństwa, a choćby jego niektórych warstw, i w tym wypadku rola państwa była naprawdę znaczna<sup>16</sup>.

Również polityka społeczna w niektórych swych wymiarach nosiła charakter kształtujący ogólny obraz społeczeństwa i zmierzający do wprowadzenia pewnych pozytywnych zmian. Na wynikach tej działalności położył się ciemną chmurą kryzys gospodarczy, którego skutki były odczuwalne aż do końca istnienia Polski międzywojennej. Żadna polityka społeczna nie była w stanie zabezpieczyć ludności przed bezrobociem i jego skutkami: narastaniem nędzy, dezorganizacją życia całych środowisk i brakiem perspektyw dla młodego pokolenia. Co więcej, po kryzysie inflacyjnym w pierwszej połowie lat 20., państwo bało się bardziej zdecydowanych posunięć wymagających znacznych wydatków (np. organizacji robót publicznych na masową skalę), by nie zachwiać polską walutą, której stabilność fetyszowano. Walka z bezrobociem ze strony instytucji państwowych nie wykraczała poza ustalone ramy (wypłata zasiłków), ale organizowano także roboty publiczne, początkowo przez samorządy, a potem (od 1933) przez państwowy Fundusz Pracy o zinstytucjonalizowanych dochodach. Opieka społeczna i pomoc społeczna działały w utartych ramach, podobnie jak i w innych państwach naszego regionu Europy. Podkreślić należy znaczne osiągnięcia państwa w okresie międzywojennym w dziedzinie zdrowia publicznego, w tym szeroką działalność profilaktyczną, do tego bowiem celu powołano pierwotnie Ośrodki Zdrowia, które powstały i rozwinęły się dopiero pod rządami piłsudczykowskimi. Szczególnie wiele zrobiono dla polepszenia stanu sanitarnego i sytuacji zdrowotnej dzieci. Jeśli w okresie międzywojennym (1919–1939) liczba zgonów na tysiąc mieszkańców w Polsce spadła o połowę, to trudno nie podkreślić decydującej roli państwa w tych osiągnięciach<sup>17</sup>.

Jeśli odwołamy się do planu nakreślonego na wstępie do niniejszego tekstu, należy teraz zająć się odwrotną stroną medalu, to jest stosunkiem społeczeństwa do państwa, bowiem wszystko to, co napisaliśmy dotąd, odnosiło się do oddziaływania państwa na społeczeństwo. Kwestia ta z natury rzeczy rozpada się na dwa zagadnienia. Pierwsze z nich, to stosunek do państwa i jego polityki ze strony społeczeństwa polskiego, jego poszczególnych warstw, środowisk, a także regionów. Drugie, to stosunek do państwa polskiego i jego polityki ze strony ludności niepolskiej zamieszkałej na terytorium Polski międzywojennej,

---

<sup>16</sup> O wielu sprawach z tego zakresu pisałem w książce *Polska 1918–1939. Praca – technika – społeczeństwo*, wyd. 2, Warszawa 1999.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 275 i n.

oczywiście zróżnicowany w zależności od grupy etnicznej, terytorium i chwili historycznej.

Nie trzeba dowodzić, że ludność polska w swej masie poparła odbudowę państwa polskiego i popierała jego istnienie, choć temperatura tego poparcia była bardzo zróżnicowana w zależności od środowiska społecznego, warstwy i miejsca w hierarchii społecznej w ogóle, a w nowej hierarchii społecznej powstałej po 1918 r. w szczególności. Obserwatorzy i badacze wielokrotnie podkreślali, że wśród najniżej pod względem kulturalnym i materialnym stojących warstw ludności, szczególnie – choć nie tylko – ludności wiejskiej, zwłaszcza wśród starszych roczników, przekonanie do idei państwowości polskiej dopiero się kształtowało<sup>18</sup>. Czym innym była natomiast aproba dla działań państwa, a zwłaszcza dla działań długofalowych, w założeniu formujących społeczeństwo, które dla przeważającej zapewne części ludności nie były w pełni zrozumiałe. Identyfikacja z państwem, to była sprawa inteligencji i aktywnych politycznie grup społeczeństwa, oczywiście w zależności od opcji politycznej. W późniejszych latach wraz z coraz wyraźniejszym przechodzeniem obozu pomajowego na tory autorytarne, wśród inteligencji także upowszechniła się postawa negatywna wobec reżimu administrującego państwem. Szersze warstwy społeczeństwa zawsze zachowywały rezerwę w stosunku do tak ukształtowanego państwa, według przeciwstawienia **My – Oni**, przy czym pojęcie „Oni” konsumowało zarówno obcość wobec warstwy rządzącej – jaka by ona nie była – jak i niezadowolenie z działań rządzącego, jasno określonego obozu politycznego piłsudczyków. Bez wątplenia te nastroje obcości narastały w tragicznych czasach kryzysu gospodarczego. Wszelkie masowe postawy nie mogły pozostawać poza kontekstem: na wsi – braku ziemi, biedy, uciążliwych podatków, a w mieście – bezrobocia, bankructw, nędzy, bezdomności itd. Doraźnie świadomość szerszych warstw społecznych pobudzana była przez różne sukcesy wykorzystywane przez propagandę i przypisywane państwu: jego armii, nowym inwestycjom, zwłaszcza na morzu, przewagom sportowym, zwłaszcza w rywalizacji międzynarodowej, rekordom sportowym czy osiągnięciom technicznym itd., itp.

Trzeba też uwzględnić w badaniach zróżnicowany charakter stosunku do państwa polskiego ze strony ludności polskiej (o mniejszościach narodowych

---

<sup>18</sup> Ten temat m.in. poruszyłem w referacie wygłoszonym na X Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie w 1968 r.: *Procesy integracyjne w Polsce międzywojennej*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 17–21 września 1968 r. Referaty*, t. II, red. A. Mączak, Warszawa 1968, s. 96–110. Właściwe obrady zjazdu zaplanowane na rok 1968 z powodu wydarzeń marcowych odbyły się o rok później.

– niżej) w poszczególnych regionach kraju, w szczególności w poszczególnych zaborach. Pewne objawy stały się już przysłowiowe, jak podejrzliwe wobec Warszawy i Kongresówki stanowisko miarodajnej części ludności Poznańskiego i Pomorza, które to regiony w istocie rzeczy straciły gospodarczo na zjednoczeniu ziem polskich, na odrębności Śląska z jego ludnością nie w całości przekonaną do Polski, a zarazem zmuszoną do podległości administracji o składzie osobowym złożonym z przybyszów z innych dzielnic (podobne kwestie zresztą występowały w b. dzielnicy pruskiej), jak niechęć miarodajnej części ludności galicyjskiej do Warszawy i jej urzędów, choć zresztą rola działaczy galicyjskich w nowej administracji, a jeszcze bardziej w życiu politycznym była znaczna, itd., itp. Z czasem te różnice ulegały osłabieniu, ale w pierwszych latach powojennych i aż do przewrotu majowego odgrywały istotną rolę i słyssało się o nich wiele<sup>19</sup>. Trudno więc nie uwzględnić ich w przeglądzie stosunku ludności polskiej do swego państwa.

Ludność niepolska w swej masie przywitała odbudowę i budowę państwa polskiego zdecydowanie niechętnie i z obawami. Były one oczywiste u przedstawicieli narodów panujących nad Polską przed wojną (Rosjanie, Niemcy). Żydzi obawiali się antysemityzmu nacjonalistów endeckich, którzy istotnie cieszyli się wielkim poparciem społecznym, co pokazały wybory na początku 1919 r., a jeszcze bardziej te z 1922 r. Ukraińcy (wśród których część uważała się raczej za „Rusinów”) z nielicznymi wyjątkami traktowali rządy polskie jako obce, wrogie ich idei narodowej i przejściowe. Odrzucając polską państwowość czy tolerując ją z musu, nie mogli oni wszyscy popierać wysiłków państwa dla wymodelowania społeczeństwa w sposób odpowiadający Polakom, uważali się za przymusowych poddanych Polski, a nie za jej obywateli. Oczywiście były w każdej z tych grup etnicznych środowiska akceptujące ograniczoną współpracę z Polską, ale nie one nadawały ton szerszym odczuciom członków tych grup.

Jeśli chodzi o zmiany, które zaszły na tym terenie w okresie międzywojennym, to przede wszystkim spostrzec je można było wśród Żydów. Wobec ekspansji antysemityzmu, którego ostoją była endecja, znaczna część Żydów ujrzała w obozie piłsudczykowski przeciwagę, którą należy popierać i takie nastroje narastały w szczególności od końca lat 20. To ogólne poparcie nie dotyczyło wszystkich aspektów polityki rządu sanacyjnego wobec środowisk

---

<sup>19</sup> Przypomnijmy tylko moment w okresie przewrotu majowego, gdy „narodowy” i endecki Poznań miał być jądrem oporu wobec rzekomo radykalnego społecznie przewrotu Piłsudskiego w Warszawie.

żydowskich. Natomiast hasła antysemityczne jako próba zdobycia przez odnowiony obóz prorządowy poparcia szerokich warstw ludowych, drobnomieszczańskich i „narodowej” inteligencji stwarzały w tej dziedzinie nową sytuację i skłaniały Żydów do przesunięcia poparcia na umiarkowane i antytotalitarne ugrupowania w łonie tego obozu. Skądinąd znaczny udział Żydów i Ukraińców w działalności komunistycznej w Polsce międzywojennej wiązał się także z negatywną oceną państwa polskiego jako dyskryminującego mniejszości, a nie tylko z czynnikami społecznymi i ze społeczną ideologią komunistyczną. W jakimś stopniu wpływały na to skutki kryzysu gospodarczego, odczytywane jako kompromitacja kapitalizmu i związanego z nim systemu demokratycznego.

W latach 30. negacja państwowości polskiej, a więc zarazem wszelkich projektów obozu rządzącego w kierunku przebudowy społeczeństwa, przybrała jeszcze na sile wśród najważniejszych środowisk mniejszościowych, niezależnie od urzędowej współpracy ze zhitleryzowaną mniejszością niemiecką (po deklaracji polsko-niemieckiej „o niestosowaniu przemocy” czyli o nieagresji ze stycznia 1934 r.) i z koncesjonowanym przedstawicielstwem ukraińskim w sanacyjnym sejmie po 1935 r. Dowodem i wyrazem tego stanu rzeczy było fiasko polityki państwowo-asymilacyjnej wobec Ukraińców, związanej z programem i działalnością wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego, odwołanego ze swego stanowiska w 1938 r.

\* \* \*

Wyczerpałem w ten sposób nakreślony na wstępie plan tego szkicu. Podkreślić trzeba jeszcze raz, że jego celem było przedstawienie pewnego schematu opracowania, a nie ustalenie faktów, których badanie może z kolei skorygować moje propozycje. W powyższych rozważaniach nie pomijałem także moich wstępnych ocen o charakterze syntetycznym na temat różnych aspektów problemu oddziaływania międzywojennego państwa na społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej.